

## **Stanisław Cat-Mackiewicz: Wschodnia polityka Piłsudskiego**

Potęga państwa jest pojęciem stosunkowym, potęgę państwa mierzy się siłą, czy też słabością, sąsiadów tego państwa. Państwo potężne, to państwo, które ma słabych sąsiadów; państwo słabe, to to, które ma sąsiadów potężnych – przeczytaj fragment książki „Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939”, która ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas.

Dnia 19 kwietnia 1919 roku Piłsudski zajął Wilno przy pomocy szwoleżerów, 11 pułku ułanów i piechoty Legionów. Zwycięstwo nad miastem zapewnili wileńscy robotnicy kolejowi, którzy sformowali samorządnie pociąg i pojechali po piechotę do Lidy. Patriotyczne miasto szalało z radości. Piłsudski wydał odezwę:

„...Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego...  
kraj wasz...”

Wiele razy przedrzeźniał ten zwrot profesor Stanisław Stroński. „Kraj wasz...” – a więc nie nasz, nie polski – dedukował Stroński z tego zwrotu odezwy. Nie było w tym wiele racji, bo przecież tak samo można napisać odezwę do Polaków w Krakowie: „Polacy, wasza godzina wybiła...”, albo „Polacy, kraj wasz...” Ale niewątpliwie odezwa ta była odzwierciedleniem idei federacyjnej, której przeciwnikami byli

narodowcy i prawdę powiedziawszy, całe społeczeństwo wileńskie. Toteż w wyborach do wileńskiej rady miejskiej, które niebawem nastąpiły, narodowcy zdobyli prawie wszystkie mandaty, „demokraci” wileńscy, którzy wówczas reprezentowali federalizm, i socjaliści otrzymali zaledwie kilka mandatów.

### **Przeczytaj również: Cat-Mackiewicz - Piłsudski jako Wallenrod**

Teraz chciałbym przystąpić do rozpatrzenia polityki Piłsudskiego wobec Rosji. Stanowi ona już przeszłość daleką, nie tyle latami, ile możliwościami.

Endecy z wyrazu „idea federacyjna” zrobili akt oskarżenia, po czym całą politykę wobec Rosji tłumaczyli przez federalizm. Profesor Stroński wpoił obywatelowi polskiemu przekonanie, iż Piłsudski jako socjalista i demokrat tak kocha różnych Ukraińców i Białorusinów, że gotów jest im nie tylko zdobywać ziemie rosyjskie, ale i darowywać ziemie polskie, że ideały międzynarodowej równości ludów są tu motorem działania Naczelnika Państwa. Tego rodzaju tłumaczenie nie było zresztą tylko fantazją lub insynuacją profesora Strońskiego i dyrygowanej przez niego orkiestry zarzutów. Wierzyli w to nie tylko endecy, nie tylko wrogowie Piłsudskiego, przeciwnie, wierzyli w to także piłsudczycy, głosili to samo także oficjalne interpretacje polityki Naczelnika, powołujące się na hasło „za naszą i waszą wolność”. Nie wierzyły w to tylko ludy, którym federację proponowaliśmy.

A jednak Piłsudski nie był idealistą typu 1848 roku, który by wyzwał dla ideałów wolności inne ludy kosztem żołnierza polskiego i interesów państwa polskiego. O! Forma demokratyczno-wolnościowa rosyjskiej polityki Piłsudskiego z roku 1919 dość mi przypomina socjalistyczną

formę polityki Piłsudskiego z roku 1905. I tu, i tam, poza taką czy inną frazeologiczną formą, mieściła się planowana w tajemnicy przez mózg Piłsudskiego polska racja stanu.

Przeciwnicy i zwolennicy Piłsudskiego widzieli jedno: „federalizm”. W istocie zbiegały się w tej polityce Piłsudskiego z lat 1919 i 1920 dwie tendencje mające dużo z sobą wspólnego, ale bynajmniej nie identyczne. Jedną tendencją było osłabienie Rosji przez jej rozczłonkowanie; drugą tendencją było wzmocnienie Polski przez federalizm.

Obie te linie polityczne można dziś spokojniej i obiektywniej zrozumieć, niż wtedy w ogniu polemiki.

Rozczłonkowanie Rosji. Trzeba się nauczyć, trzeba wbić sobie w głowę prawo polityczne, które brzmi: potęga państwa jest pojęciem stosunkowym, potęgę państwa mierzy się siłą, czy też słabością, sąsiadów tego państwa. Państwo potężne, to państwo, które ma słabych sąsiadów; państwo słabe, to to, które ma sąsiadów potężnych.

Państwo Franciszka I, króla Francji, było państwem o wiele słabszym od państwa Ludwika XIV, króla Francji – a to tylko i wyłącznie dlatego, że za czasów Franciszka I Francja miała dookoła monarchię Karola V, w której słońce nigdy nie zachodziło, która była wówczas największym organizmem politycznym Europy, a Francja Ludwika XIV – Rzeszę Niemiecką, bezsilną jako całość, rozczłonkowaną przez traktat westfalski, Włochy rozbite na małe państwa i osłabioną Hiszpanię.

Włochy sprzed wielkiej wojny 1914 roku były państwem o wiele słabszym od Włoch powojennych. To nie przyłączenie części Alp czy Triestu stało się przyczyną takiego stanu rzeczy: Włochy przed wojną miały jako sąsiada duże państwo austro-węgierskie, a po wojnie na ich miejscu szereg małych państweczek, osłabianych walką polityczną między sobą.

W imię tej zasady relatywizmu potęgi państwa, Japonia od wielu lat dąży do rozbicia swego wielkiego sąsiada, Chin, na pięć państw: Mandżurię, Mongolię, Chiny południowe, Tybet i Turkiestan chiński.

Wspaniałym wyrazicielem relatywizmu potęgi państwa jest publicysta francuski Bainville, którego chętnie nazywam swoim mistrzem, swoim największym nauczycielem.

Bainville w swych studiach historycznych mijał politykę Napoleona III. Mądrzy politycy dążą do rozbicia swych większych sąsiadów na państwa mniejsze, natomiast Napoleon III całkował, komasował sąsiadów Francji dzięki swej miłości do doktryny narodowościowej. Ponieważ Napoleon III uważał, że państwa powinny być narodowe, więc sprzyjał jednoczeniu się Niemiec, sprzyjał jednoczeniu się Włoch, nie bacząc na to, że podzielone Niemcy i podzielone Włochy są oczywiście bezpieczniejszym sąsiadem dla Francji, niż połączone.

**Przeczytaj również: Stanisław Cat-Mackiewicz - artykuły, książki, listy**

W roku 1940 Francja zapłaciła ostatecznie za błędy polityki Napoleona III.

Zaraz po traktacie wersalskim Bainville pisze wspaniałą, może najwspanialszą swą książkę *Polityczne konsekwencje pokoju*, w której wskazuje, że traktat wersalski nie zabezpieczył Francji, bo nie rozbił z powrotem Niemiec na Prusy, Bawarię itd., na szereg małych państw. Bainville wskazuje, że mniejsze liczebnie państwo, tj. Francja, stała się wierzycielem większego liczebnie państwa, tj. Niemiec, i prorokuje, że Niemcy nie tylko nie dotrzymają zobowiązań, które w Wersalu podpisali, lecz że będą znów próbowali siłę swą rzucić na szalę wypadków i pobić Francję w następnej wojnie.

Oczywiście, w interesie Polski leżało, aby stać się państwem możliwie najmocniejszym, aby Niemcy i Rosja były możliwie najsłabsze.

W kierunku rozbicia Niemiec na szereg małych państw Piłsudski nic zdziałać nie mógł. Polityka polska wobec zwycięskiej Ententy spoczywała w rękach Dmowskiego, który walczył o nasze granice zachodnie i miał te same kłopoty z uporem Wilsona czy z uporem Lloyd George'a, co Francuzi, i tak samo jak Francuzom, a raczej o wiele bardziej, trudno mu było te upory przezwyciężyć. Piłsudski nie mógł – i kto wie, czy chciał – usuwać Dmowskiego od tej pracy i brać za nią odpowiedzialność.

Natomiast, jeśli chodzi o Rosję, Piłsudski stał na brzegu oceanu ludzi pogrążonych w całkowitej anarchii. Żelazo się kuje, gdy jest gorące, a losy historii – w obliczu takich wydarzeń, jak rewolucja rosyjska. Piłsudski po objęciu stanowiska Naczelnika Państwa wiedział, że państwo rosyjskie będzie miało ten charakter, jaki mu się nada w najbliższych latach, a może miesiącach.

*Polityka polska wobec  
zwycięskiej Ententy  
spoczywała w rękach  
Dmowskiego, który walczył o  
nasze granice zachodnie i  
miał te same kłopoty co  
Francuzi*

Piłsudski przede wszystkim bał się powrotu carskiej Rosji, obawiając się, że od razu sięgnie aż po Kalisz. Istotnie, generał Denikin, z którym Piłsudski nawiązał łączność, z trudnością bąkał o

niepodległości Polski, a już słyszeć nie chciał, aby do Polski miało należeć coś więcej poza Królestwem. Był taki incydent w czasie wojny polsko-bolszewickiej, że bolszewicy naciskani przez białe armie wysłali do Piłsudskiego wysłannika, prosząc go tajnie o wstrzymanie ofensywnych działań wojennych, przekładając mu, że jeśli w danej chwili będzie ich bił, to białe armie zwyciężą i Rosja narodowa powróci.

Piłsudski prośbie bolszewików zadośćuczynił i do zwycięstwa białych nie dopuścił.

Czy należy go za to potępić, czy też chwalić? Odpowiedź zależy od poglądu, kto byłby dla Polski niebezpieczniejszym sąsiadem: carat lub inna forma narodowej Rosji, czy bolszewizm? Piłsudski, były więzień syberyjski, uważał, że jednak carat. Toteż pozytywne załatwienie tej misji bolszewików uważać można za jedyny komplement, który Piłsudski w całym swoim życiu pod adresem caratu wypowiedział.

Poza tym Piłsudski stara się nie tylko kontaktować z ruchami narodowymi, rozsadzającymi Rosję – kaukaskimi, tatarskimi itd. – ale nawet je popiera, zachęca, podnieca na duchu. Szuka z nimi kontaktu od pierwszych miesięcy swych rządów w niepodległej Polsce. Jest to uprawianie tej samej polityki, którą Bainville zalecał Francji wobec Niemiec.

Tyle, jeśli chodzi o osłabianie, o rozczłonkowanie Rosji.

Polityka ukraińska Piłsudskiego wiąże się z jego polityką negatywną – osłabiania Rosji – ale jednocześnie wchodzi już w jego system wzmocnienia Polski. Piłsudski w lutym 1920 roku zawarł z Petlurą, naczelnikiem rządu ukraińskiego *in partibus infidelium*[2], układ, na mocy którego Petlura zrzekł się jakichkolwiek pretensji do Galicji Wschodniej, Chełmszczyzny, Polesia i zachodniego Wołynia, natomiast Piłsudski obiecywał mu wyrzucić bolszewików z Kijowa i kraj ten oddać Petlurze. Istotnie dnia 8 maja 1920 roku wojska polskie wkroczyły do Kijowa.

Tę politykę ukraińską, łącznie z pomysłami utworzenia z ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego państwa odrębnego, sfederowanego z Polską, nazywano w prasie polityką federacyjną Piłsudskiego, sprowadzając je do wspólnego mianownika i atakując gorąco.

*Politykę ukraińską nazywano w prasie polityką federacyjną Piłsudskiego, sprowadzając je do wspólnego mianownika i atakując gorąco*

Będę miał okazję później wytłumaczyć całą wielką różnicę między ukraińską a litewską polityką Piłsudskiego, wykazać miejsca słabe i tej, i tamtej, i

przyczyny nieudania się obu. Na razie jednak chciałbym podkreślić jedno. Oto w polityce ukraińskiej, czy też wileńsko-litewskiej, upatrywali endecy w 1919 i 1920 roku defetyzm narodowy: oskarżali Piłsudskiego, że chce ziemie polskie odstępować Ukraińcom czy Litwinom, zarzucali, że w tych sprawach działa jako doktryner lub socjalista, a nie jako egoista narodowy. Zwolennicy Piłsudskiego powiększali tylko ten zamęt, ciesząc się głośno, że postępuje on jako wyjątkowy altruista, mający jedynie na myśli „za naszą wolność i waszą” – rodzaj wschodnioeuropejskiego Wilsona, dążącego do obdarzenia niepodległością różnych ludów, chociażby ze stratą dla Polski.

**Przeczytaj również: Stanisław Cat-Mackiewicz o Powstaniu Styczniowym – Rok 1863**

I oskarżenia, i zachwyty były niesłuszne, choć opierały się na oficjalnym brzmieniu różnych frazeologicznych enuncjacji, które się wówczas wypowiadało. W sprawie ukraińskiej czy litewskiej Piłsudski kierował się wyłącznie polską racją stanu. Po pierwsze, dążył do rozczłonkowania Rosji, po drugie, wierzył, że państwa graniczące z Polską, oswobodzone przez Polskę od Rosji, wpadną z łatwością pod wpływ Polski i że Polacy będą mogli je tak samo po pewnym czasie spolonizować, jak szlachta polska dawnej Rzeczypospolitej spolonizowała i Litwę, i Ruś.

W innej swej książce wspominam, że Briand powiedział kiedyś: „Po co Joanna d’Arc tak się męczyła wypędzając z kraju Anglików?”, a potem dodał: „Po stu latach i tak staliby się Francuzami”.

Pierwsze z tych zdań jest całkowicie obce naturze Piłsudskiego, który oczywiście, mówiąc o czynie wojennym Joanny d’Arc, nigdy by nie zaczął zdania od wyrazu „po co”.

Natomiast atmosfera drugiego zdania briandowskiego tkwiła w poczynaniach Piłsudskiego w owym czasie. Ludzie z kresów nie tylko nie mają kompleksu niższości narodowej, lecz raczej mają kompleks wyższości narodowej. Wynika to z tego, że na wschodzie nie byliśmy nigdy narodem chłopów czy robotników kopalnianych, lecz narodem panów. Piłsudski był zawsze typem Polaka o kompleksie narodowej wyższości i jak największych ambicji. Mówił, co prawda, w rozdrażnieniu o „narodzie idiotów”, ale czy znacie matki bardzo ambitne na punkcie swoich synów? Te właśnie najwięcej się gniewają i

unoszą, gdy ich synkowie przynoszą ze szkoły złe stopnie. Wybuchy antypolskie Piłsudskiego były tylko miarą wielkości zadań, które Polsce stawiał, wielkości ambicji, które z nią łączył.

Piłsudski wierzył, że sfederowane z nami narody prędko staną się Polakami. Piłsudski był głębokim wyznawcą zasady politycznej, że na koszty ugody silniejszego narodu ze słabszym wyłożyć powinna zadatek strona silniejsza, albowiem ugoda silniejszego narodu ze słabszym zawsze w przyszłości przyniesie korzyść silniejszemu.

*Stanisław Cat-Mackiewicz*

*Fragment pochodzi z książki **Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939**, Universitas, Kraków 2012.*

**Teologia Polityczna jest patronem serii dzieł Cata Mackiewicza, która ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas**

[1] Jacques Bainville, *Les conséquences politiques de la paix* (Paris 1920).

[2] Pol. w prowincjach (zamieszkanym przez) niewiernych, przen. w otoczeniu nieprzychylnym.